

Joanna Gawel
Kraków

KREATYWNOŚĆ JĘZYKOWA WSPÓŁCZESNEGO EWANGELIZATORA

LANGUAGE CREATIVITY OF A CONTEMPORARY EVANGELIZER

Abstrakt

Artykuł podejmuje temat kreatywności językowej współczesnego ewangelizatora. W pierwszej części autorka wyjaśnia pojęcie językowego obrazu świata, odwołując się do przykładów badań językoznawczych. Wskazuje różnice w poznawaniu, interpretowaniu i nazywaniu składników rzeczywistości, wynikające z faktu, iż poszczególne języki zrodziły się na gruncie różnych kultur, a więc i innych doświadczeń określonej społeczności. W dalszej części artykułu odnosi pojęcie językowego obrazu świata do Biblii, podkreślając, że w języku Pisma Świętego również można dostrzec określony obraz rzeczywistości, który wymaga przybliżenia go wiernym, między innymi poprzez twórcze wykorzystanie języka. Następnie autorka wyjaśnia pojęcie kreatywności językowej w kontekście posługi słowa, a w części zatytułowanej *Dobre praktyki* przywołuje jej konkretne realizacje, zaczerpnięte między innymi z kazań, vlogów, internetowych komentarzy Pisma Świętego. W podsumowaniu autorka zachęca ewangelizatorów do korzystania z bogactwa języka w celu przyciągnięcia uwagi wiernych oraz przybliżenia im słowa Bożego, podkreśla również, że każda wypo-

wiedź ewangelizatora jest nie tylko sposobem stworzenia relacji z wierzącymi, ale także świadectwem jego własnego obrazu świata.

Słowa kluczowe: językowy obraz świata, kreatywność, kreatywność językowa, środki językowe, ewangelizator

Abstract

The article discusses the problem of linguistic creativity of the contemporary evangelizer. In the first section, by referring to examples of linguistic research, the author explains the concept of Linguistic Picture of the World. The author indicates the differences in cognition, interpretation and terming the components of reality, which are result of the fact that the individual languages originate from different cultures and thus, from different experiences of a particular communities.

In the next part of the article, the concept of the Linguistic Picture of the World is related to the Bible. In particular, it is emphasized that definite picture of reality can be perceived in the language of the Bible. This image has to be clarified to the congregation. Next, the author explains the notion of linguistic creativity in the context of preaching, and in the section entitled *Good Practices* she invokes concrete realizations taken, inter alia, from sermons, vlogs or Internet commentaries.

In the summary, the author encourages evangelizers to use the wealth of linguistic means to attract the attention of the faithful and to familiarize them with the Word of God. What is more, she draws the reader's attention to the fact that every statement of the evangelizer is not only a way to establish relationships with the faithful, but also a testimony of his own vision of the world.

Keywords: Linguistic Picture of the World, creativity, creativity of language, evangelizer

Językowy obraz świata

W każdym języku naturalnym zawarta jest swoista dla użytkowników tego języka wizja świata. Wynika to z faktu, że poszczególne języki zrodziły się na gruncie różnych kultur i zgodnie z nimi opisują otaczającą rzeczywistość, wyodrębniają jej elementy i porządkują je według określonych kategorii. Mówimy wówczas o językowym obrazie świata, czyli strukturze pojęciowej, która utrwalona jest w budowie gramatycznej danego języka, w jego słownictwie oraz kształcie wypowiedzi i tekstów¹.

Interesujące różnice, występujące w językowych obrazach świata, potwierdzone zostały badaniami naukowymi o charakterze porównawczym. Na przykład polska nazwa *mgła* odpowiada zakresowi znaczeniowemu trzech angielskich wyrazów: *mist*, czyli „mgła przeciętnie gęsta”, *fog* – „mgła gęstsza niż przeciętnie” oraz *haze* oznaczającemu „mgłę rzadszą niż przeciętnie”². Odpowiednikiem polskiego *wielbłąda* jest zaś w klasycznym języku arabskim około tysiąca słów, klasyfikujących to zwierzę ze względu na rasę, wielkość czy maść³. Źródłem wskazanych różnic w nazywaniu rzeczywistości jest stopień rozwoju danej kultury, zdeterminowany np. uwarunkowaniami geograficznymi, rozwojem myśli ludzkiej czy wyznawanymi wartościami. Nic więc dziwnego, że w języku arabskim istnieje tak wiele nazw wielbłąda, a Lapończycy mają 20 słów nazywających lód oraz 40 na oznaczenie różnych postaci śniegu. Wiąże się to ściśle z kulturą tych społeczności.

Podane przykłady pokazują, że pomimo iż żyjemy w tym samym świecie, to jednak inaczej go interpretujemy, ponieważ ważne są dla nas inne jego składniki lub cechy tych składników. Język pośredniczy więc między rzeczywistością a sposobem myślenia i mówienia o tej rzeczywistości. Język niejako określa pewne ogólne ramy interpretacyjne, w których zawiera się nasz sposób postrzegania świata. Można powiedzieć, iż rodząc się w danym miejscu i przynależąc do określonej kultury, zosta-

¹ Por. R. GRZEGORCZYKOWA, *Pojęcie językowego obrazu świata*, w: J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin 1999, s. 41.

² E. ŁUCZYŃSKI, J. MAĆKIEWICZ, *Językoznawstwo ogólne*, Gdańsk 1999, s. 44.

³ T. MILEWSKI, *Językoznawstwo*, Warszawa 1967, s. 225-226.

jemy przyporządkowani, przypisani konkretnemu sposobowi widzenia rzeczywistości.

Językowy obraz świata przejawia się na wszystkich poziomach języka, a więc w jego budowie gramatycznej, czyli w podziale języka na części mowy i kategorie gramatyczne, w wydzielonych kategoriach słowotwórczych, ale najlepiej widać go jednak w słownictwie oraz związkach frazeologicznych.

Poprzez słowa świat kategoryzujemy, poszczególne jego elementy opatrujemy nazwami, etykietujemy. Ale aby opisać świat za pomocą słów, człowiek musi najpierw ten świat poznać i odczytać, czyli zinterpretować. Dopiero na tej podstawie nazywa wyodrębnione elementy rzeczywistości. Ten proces przebiega podobnie we wszystkich językach, lecz jego rezultaty są inne, bowiem ten sam obiektywnie istniejący składnik rzeczywistości w jednym języku nie ma w ogóle swojej nazwy, a w innym – tak. Należy także zwrócić uwagę, że ten sam wyodrębniony składnik w różnych językach nazywany bywa bardziej lub mniej szczegółowo. Dzieje się tak, ponieważ w nadawaniu nazw człowiek może się kierować odmiennymi skojarzeniami, wynikającymi z tego, że inne cechy danego przedmiotu są dla niego istotne, np. w języku polskim wyraz *bielizna* nawiązuje do cechy koloru ubrania noszonego najbliżej ciała, a w języku angielskim nazwa tego ubrania – *underclothes* – odnosi się do cechy „noszone pod spodem”.

Nazywając jakiś składnik otaczającej nas rzeczywistości, dokonujemy aktu kreacji naszej wizji świata. Elementy, które zostały nazwane przez człowieka, ale również i te nienazwane, wybrane nazwy, ale też sposób ich konstruowania, pokazują znakomicie, w jaki sposób człowiek poznawał otaczającą go rzeczywistość. Słowa, jakimi dysponujemy i jakich używamy, nie tylko określają nasz sposób poznawania świata, ale i definiują naszą postawę intelektualną i emocjonalną jako kogoś, kto jest niejako zobowiązany do ciągłego uczenia się i interpretowania rzeczywistości w związku z zachodzącymi w niej zmianami, odchodzeniem starych, a pojawianiem się nowych rzeczy. Im większy mamy zasób słownictwa, tym lepiej poznajemy i porządkujemy świat⁴.

⁴ Por. R. PRZYBYLSKA, *O języku polskim*, Kraków 2002, s. 165.

Podobnie jak słownictwo, także frazeologia jest narzędziem poznawania rzeczywistości, dzięki niej dowiadujemy się wiele na temat nas samych, naszych przodków, zmian obyczajowych i światopoglądowych, przeżyć duchowych, a także jednostkowych wydarzeń historycznych naszego narodu. Zwrot *Słońce wschodzi i zachodzi* zawiera w sobie dawne wyobrażenie, że to Ziemia jest centrum Wszechświata. Wyrażenia *dworskie maniere* czy *rycerskie zachowanie* świadczą o tym, iż dwór szlachecki i rycerstwo były środowiskami, od których wymagano kultury i oglądy towarzyskiej. Sformułowania zaś *być z kimś za pan brat* czy *Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie* przekazują nam informacje na temat tego, w jaki sposób szlachta pojmowała pojęcie demokracji⁵.

Źródła frazeologizmów są różne, wiele z nich pochodzi z życia codziennego (*trafiła kosa na kamień*, *upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu*), liczną grupę stanowią także frazeologizmy wywodzące się z kultury antycznej (*przeciąć węzeł gordyjski*, *kości zostały rzucone*) oraz Biblii (*ziemia obiecana*, *niewierny Tomasz*). Te dwie ostatnie grupy mają zasięg międzynarodowy, ponieważ stanowią wspólne dziedzictwo narodów zamieszkujących współczesną Europę, są tym samym świadectwem podobnego w jakiejś mierze językowego obrazu świata.

Dzięki językowemu obrazowi świata możemy więc poznawać kultury innych narodów, a także tradycję, z której się wywodzimy. Czynimy to, ucząc się języków obcych lub sięgając po najstarsze zabytki pisane naszego języka.

Obraz świata zawarty w języku Biblii

Określony obraz świata możemy także odnaleźć w języku biblijnym. Daje on wyobrażenie o wielu aspektach życia ówczesnych ludzi. Na jego podstawie możemy odtworzyć obowiązującą wówczas hierarchię społeczną, wymienić najczęściej podejmowane zajęcia, wskazać sposoby podróży, przemieszczania się, opisać religijne rytuały, a także określić

⁵ Por. A. MARKOWSKI, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2008, s. 11-12.

system wartości ówczesnych ludzi. Pisze o tym ks. Michał Heller w swojej książce *10.30 u Maksymiliana*: „Rola Biblii w przepowiadaniu wynika oczywiście z miejsca, jakie zajmuje ona w chrześcijańskiej teologii. Dla mnie jednak Biblia ma jeszcze inne znaczenie – jest wyjątkowym dziełem literackim. Każda księga Pisma Świętego przemawia swoim własnym stylem, jest echem historii dochodzącym do nas ze źródeł naszej kultury”⁶.

Codziennie funkcjonowanie ludzi żyjących w czasach Jezusa, ich praca, ale i zwyczaje, opisane są między innymi w następujących fragmentach Pisma Świętego: „Pewnego razu Zachariasz sprawował kapłańską służbę przed Bogiem według ustalonej kolejności swojego oddziału” (Łk 1,8); „Przebywali w tej okolicy pasterze. Kiedy nocą pilnowali swojego stada (...)” (Łk 2,8); „Któryś z faryzeuszów zaprosił Go do siebie na posiłek. Wszedł więc do jego domu i zajął miejsce przy stole. Pewna kobieta, znana w mieście jako grzesznica, dowiedziała się, że Jezus przebywa w domu faryzeusza. Przyniosła olejek w alabastrowym flakoniku, stanęła za Nim (...)” (Łk 7,36-38).

Wersety: „Gdy zaś minęły dni ich oczyszczenia zgodnie z Prawem Mojżeszowym, zanięśli Go do Jerozolimy, aby ofiarować Panu” (Łk 2,22); „Jego rodzice każdego roku chodzili do Jeruzalem na święto Paschy. Gdy miał dwanaście lat, udali się tam zgodnie ze zwyczajem świątecznym” (Łk 2,41-42); „Zdarzyło się, że w pewien szabat Jezus przechodził wśród pól obsianych zbożem, a Jego uczniowie zrywali kłosa i, krusząc je rękami, jedli. Na to niektórzy z faryzeuszów mówili: «Czemu robicie to, czego nie wolno w szabat?»” (Łk 6,1-2), przedstawiają sposób obchodzenia świąt i oddawania czci Bogu.

Z innych części Biblii możemy się dowiedzieć, że najczęstszym sposobem podróży było przemieszczanie się pieszo: „W tych dniach Maryja wybrała się w drogę i spiesząc się, poszła w górskie okolice, do pewnego miasta judzkiego” (Łk 1,39); „Wkrótce potem udał się do pewnego miasta zwanego Nain. Wraz z nim szli jego uczniowie i wielki tłum” (Łk 7,11); „Potem wędrował przez miasta i wsie, nauczał i głosił Ewangelię o królestwie Bożym” (Łk 8,1); „Wyruszyli więc i szli przez wioski, głosząc wszędzie Ewangelię i uzdrawiając” (Łk 9,6).

⁶ M. HELLER, *10.30 u Maksymiliana*, Kraków 2014, s. 7.

Nie można jednak przeoczyć faktu, iż wszystkie te informacje poznajemy w ramach znaków językowych i przypisanych im kategorii pojęciowych naszego języka. W innym wypadku niemożliwe albo znacznie utrudnione byłoby ich zrozumienie. Ponadto odwołujemy się do znaczeń zawartych w języku, który wciąż ewoluuje, bo zmienia się otaczająca nas rzeczywistość.

W jaki więc sposób kapłan, ewangelizator, może wykorzystać język, pośredniczący między rzeczywistością Ewangelii a tym, co o niej myśli, jak ją odczytuje, by jej nie zubożyć, nie przekłamać, a przybliżyć wszystkim wierzącym? W jakiej mierze ewangelizator może i powinien być kreatywny językowo wobec tych stwierdzeń? Jakie określenia powinien stosować i do czego się odwoływać?

Kreatywność językowa

Słowa *kreatywny*, *kreatywność* są we współczesnym języku bardzo modne. Słyszymy o tym, że ktoś jest kreatywny, o dyrektorach kreatywnych rozmaitych marek, np. modowych, o kreatywnej polityce firmy, o kreatywnej dyskusji, o kreatywnym sposobie rozwiązywania czegoś. Słowniki języka polskiego definiują pojęcie *kreatywny* jako „zdolny do tworzenia czegoś nowego, oryginalnego; pomysłowy, twórczy; mający na celu tworzenie, dający możliwość, podstawę do tworzenia czegoś nowego, oryginalnego”⁷, ale także jako „taki, który nie myśli schematycznie i potrafi zaproponować nowy pomysł, rozwiązanie problemu lub stworzyć coś oryginalnego”⁸.

W kontekście przywołanych objaśnień słownikowych i w odniesieniu do misji głoszenia słowa Bożego zwrot *być kreatywnym językowo* można zdefiniować następująco: nie stosować szablonowych, schematycznych sformułowań, ale w sposób twórczy wykorzystywać bogactwo istniejących środków językowych w celu skłonienia odbiorcy do uważnego

⁷ Por. S. DUBISZ (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2003, s. 295.

⁸ *Kreatywność*, <https://dobryslownik.pl/slowo/kreatywny/23426/1/206412/> (odczyt z dn. 4.11.2017 r.).

słuchania. Przy czym zwrot *nie stosować schematycznych sformułowań* nie odnosi się w jakikolwiek sposób do nazw biblijnych, te bowiem w przepowiadaniu pojawić się muszą. Istotne jest jednak to, by nie pojawiały się wciąż w otoczeniu tych samych i nie zawsze trafnych określeń. Pisze o tym Michał Rusinek: „Przede wszystkim będzie się nas «ubogacać», czyli wzbogacać duchowo, zubożając przy tej okazji językowo, bo to słowo wyjątkowo sztuczne. Czyha też na nas «dzieło», na przykład pojednania, (...) «tajemnica» i jej «przenikanie» lub tylko «dotykanie». Ale też cała brygada metafor związanych z głębokością: wszystko, co wartościowe, powinno być albo «głębokie» (na przekład treści), albo nawet «pogłębione» (na przykład religijność). Możemy też być pewni, że pojawi się – uwaga, uwaga – przymiotnik «szczególny», w szczególnych miejscach: albo zamiast akcentu, albo wówczas, gdy istnieje obawa, że ktoś mógłby mieć na myśli coś nieszczególnego. I tak będziemy słuchać o «szczególnej łasce» i «szczególnej prawdzie». Jaka jest różnica między prawdą a szczególną prawdą? Lepiej nie pytać”⁹.

Podobne spostrzeżenia pojawiają się także wśród kapłanów. Ksiądz Włodzimierz Guzik podkreśla, że „(...) głosiciel jest zobowiązany umiejętnie odczytać to niezmiennie i wciąż aktualne orędzie i przekazać je bez jakiegokolwiek zniekształcenia. A ponieważ przepowiadanie nie może polegać jedynie na mechanicznym powielaniu ciągle tych samych, stereotypowych formuł, dlatego głosiciel musi nieustannie podejmować trud wyjaśniania słowa Bożego w kontekście problemów i potrzeb współczesnych słuchaczy”¹⁰. Wydaje się jednak, że postulat ten, choć wyraźnie zaznaczony, nie jest odpowiednio realizowany.

Współczesny ewangelizator może wykorzystać wiele środków językowych, np. znaczenia wyrazów (znaczenie przedmiotowe, ekspresyjne, asocjacyjne, stylistyczne, etymologiczne, gramatyczne, strukturalne); frazeologizmy; środki stylistyczne (brzmieniowe, słowotwórcze, fleksyjne, leksykalne, składniowe); figury stylistyczne (epitet, porównanie, metafora, metonimia, oksymoron, hiperbola, eufemizm, litota, pery-

⁹ M. RUSINEK, *Pypcie na języku*, Warszawa 2017, s. 69-70.

¹⁰ W. GUZIK, *Biblijny wymiar przepowiadania w świetle polskich publikacji homiletycznych po II Soborze Watykańskim*, Poznań 2008, s. 87.

fraza); może także stosować różne style funkcjonalne języka (potoczny, oficjalny, urzędowy, naukowy, publicystyczny, artystyczny), w zależności od odbiorcy i sytuacji. Ma także możliwość cytowania znanych dzieł literackich, tekstów utworów muzycznych, przywoływania tytułów filmów i piosenek, a nawet wykorzystywania żartów i sloganów reklamowych, jeśli tylko pozwolą one na lepsze zrozumienie słowa Bożego przez wiernych.

Wszyscy użytkownicy języka, w tym także kapłani i ewangelizatorzy świeccy, stosują w swoich wypowiedziach część wymienionych środków językowych, jednak zawsze warto pewne treści sobie przypominać, a niekiedy poszerzać swoją wiedzę i umiejętności w tym zakresie, aby bardziej świadomie, a więc i odpowiedzialnie, posługiwać się językiem jako narzędziem do głoszenia słowa Bożego.

Dobre praktyki

Najdoskonalszym ewangelizatorem był sam Jezus. W swoim nauczaniu bardzo często wykorzystywał przypowieści, co zwróciło uwagę nawet Jego uczniów: „Wtedy uczniowie podeszli do Niego i zapytali: «Dlaczego mówisz do nich w przypowieściach?» A On odpowiedział: «To wam dane jest poznać tajemnice królestwa niebieskiego, a nie tamtym. (...) Dlatego mówię do nich w przypowieściach, gdyż patrzą, a nie widzą; słuchają, a nie słyszą i niczego nie rozumieją. (...) Szczęśliwe wasze oczy, że widzą, i uszy, że słyszą»” (Mt 13,10-16).

Kiedy przyjrzymy się tym krótkim wykładom Jezusa, dostrzeżemy w nich precyzyjną kompozycję. W każdej z przypowieści Jezus odnosi się najpierw do tego, co znane słuchającym Go osobom, mówi np. o siewcach, o robotnikach w winnicy, o ich zajęciach, czyli o tym, co charakterystyczne było dla ówczesnej kultury, oraz o postępowaniu bohaterów swoich przypowieści i jego skutkach, sformułowanie wniosków zaś pozostawia słuchającym go osobom. W ten sposób próbuje skłonić do refleksji i zrozumienia kwestii dotyczących królestwa Bożego. Bardzo ciekawie pisze o przypowieściach ks. Michał Heller: „Jezus też głosił kazania. Wiele z nich miało formę przypowieści. Była to forma wówczas przyjęta wśród

«uczonych w Piśmie». Przykuwała uwagę opowiadaniem i obrazami z codziennego życia. Miała też posmak zagadki i zmuszała do myślenia. Nie podawała gotowego wniosku, lecz jedynie przesłanki, z których słuchacz sam miał wyprowadzić wniosek. Nie zawsze jednak ta metoda przynosiła owoce. Słowo jest jak ziarno. Gdy się je zasiewa, jedno może упаść na ziemię skalistą, inne między ciernie, a tylko niektóre wydadzą spodziewany plon. To jest przypowieść o słuchaniu przypowieści (Mk 4,3-9), niejako klucz do właściwego korzystania z nich. Może właśnie dlatego Jezus wyjaśnił tę przypowieść. Poza tym jednym przypadkiem, czynił to tylko zdawkowo i jakby mimochodem (np. Mt 21,42-44; Mt 25,29). Tym razem zrobił to wprost, na prośbę uczniów (...)»¹¹.

Jezus stosuje także znaczenia metaforyczne, ale formułuje je zawsze w odniesieniu do życia słuchającego. Zwracając się do rybaków, których powołuje, posługuje się słownictwem związanym z ich zawodem, mówi o łowieniu, ale ludzi: „Gdy szedł brzegiem Jeziora Galilejskiego, zobaczył dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i jego brata, Andrzeja. Zarzucali sieci w jezioro, gdyż byli rybakami. Powiedział do nich: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że będziecie łowić ludzi»” (Mt 4,18-19); „A Jezus powiedział do Szymona: «Nie bój się, odtąd będziesz łowił ludzi»” (Łk 5,10). Dlatego przenośnia ta jest całkowicie zrozumiała dla późniejszych apostołów.

W nauczaniu Jezusa znajdziemy wiele innych przykładów metafor, służących przybliżaniu prawd o Bogu Ojcu, o powinnościach człowieka wobec Boga i bliźniego, np. „Wy jesteście solą ziemi. (...) Wy jesteście światłem świata” (Mt 5,13-14); „Dlaczego widzisz drzazgę w oku swego brata, a w swoim oku nie dostrzegasz belki” (Mt 7,3); „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Mt 9,37); „Posyłam was jak owce między wilki. Bądźcie więc przezorni jak węże i nieskazitelni jak gołębie” (Mt 10,16); „Ja zaś mówię tobie, że ty jesteś Skałą. Na tej Skale zbuduję mój Kościół, a potęga piekła go nie zwycięży” (Mt 16,18). Uwagę zwraca szczególnie ostatni zacytowany fragment, w którym sam Jezus nawiązuje do greckiej etymologii imienia Piotr – *petra*, czyli skała.

Język Biblii zawiera obraz świata, którego nie znamy. W związku z tym konieczne są objaśnienia dotyczące tego, czego nie doświad-

¹¹ M. HELLER, *Daj nam oczy widzące. Kazania krótkie*, Kraków 2017, s. 8-9.

czyliśmy i czego nie mogliśmy zinterpretować. Nie zetknęliśmy się np. z urzędem tetrarchy, faryzeusza lub celnika, prawdopodobnie niewielu z wierzących potrafi wyobrazić sobie synagogę i związane z nią rytuały. Zachodzi więc potrzeba tłumaczenia zjawisk, przynależących do świata Jezusa już na poziomie podstawowym, codziennym, materialnym. Znakomitym sposobem, by przybliżyć wiernym ten świat, a przez to i słowo Boże, jest sięganie do pierwotnych, etymologicznych znaczeń wyrazów. Wydaje się to wręcz konieczne, bowiem tłumaczenia Biblii często odbiegają od oryginału, na co wpływ mają między innymi różnice w nazywaniu poszczególnych elementów rzeczywistości w różnych językach, o czym mowa była na początku artykułu.

Doskonałym przykładem sposobu objaśniania słowa Bożego poprzez użycie znaczeń etymologicznych wyrazów jest homilia abpa Grzegorza Rysia, wygłoszona podczas ingresu do łódzkiej katedry. Kapłan rozpoczął ją następująco: „Oto jesteśmy na uczcie, zostaliśmy zaproszeni do stołu, nawet do dwóch stołów, właśnie posilamy się przy stole Słowa, a za chwilę zostanie obficie zastawiony stół Pańskiego Ciała i Krwi, stół Ofiary. Pierwszym kluczem, jakiego potrzebujemy, by się odnaleźć w tym wydarzeniu, jest uchwycenie charakteru tej uczty. Co to za uczta? W greckim tekście Ewangelii pada tu określenie *gámos*, co św. Hieronim oddał łacińskim słowem *nuptiae*, to znaczy wesele, uczta weselna. Nie zostaliśmy zaproszeni na jakąkolwiek ucztę, zostaliśmy zaproszeni na ucztę weselną, przedłużającą celebrację zawarcia małżeństwa. Od razu zrozumiałe staje się pouczenie Jezusa: Nie zajmuj pierwszego miejsca. To oczywiste, na uczcie weselnej pierwsze miejsca należą się młodej parze, nikt z gości nie pcha się na te miejsca zarezerwowane młodym, nikt przecież nie przychodzi na wesele, by celebrować samego siebie. Na ucztę weselną idziemy wyłącznie po to, by się ucieszyć szczęściem nowożeńców, by ich uszanować, by uczcić ich miłość. Tak jest i dzisiaj tutaj, celebруем zaślubiny, nasza uwaga skupiona jest na Oblubieńcu i na jego Oblubienicy. To znaczy na kim? Odpowiedź ukryta jest w tekście Ewangelii. W jej pierwszym zdaniu nasza uczta opisana jest jeszcze prostym słowem *posiłek*, przyszedł, aby spożyć posiłek. Oryginalny tekst mówi nawet jeszcze prościej: *przyszedł, aby spożywać chleb*. Dopiero wejście Jezusa zmieniło charakter uczty, to Jego obecność zmienia zwykle spożywanie chleba

w ucztę weselną. Bo to On jest Oblubieńcem, a Oblubienicą jest zasiadająca z nim do stołu wspólnota, Kościół¹².

Arcybiskup Ryś objaśnia słowo Boże, odwołując się do znaczeń słów zawartych w języku, jakim została spisana Ewangelia, a więc do obrazu, jaki w sobie zawierają. To one bowiem pozwalają wyjaśnić, jaka to uczta i w jakim celu przychodzimy w niej uczestniczyć, to one pozwalają zrozumieć wartość tego wydarzenia. Słowo *uczta* funkcjonuje w dzisiejszym języku w odniesieniu do wystawnego przyjęcia z udziałem wielu gości lub do przyjemnego przeżycia bądź wydarzenia, zwykle kulturalnego. Być może niektórzy utożsamiają je jeszcze ze światem antycznym lub czasami średniowiecza. Trudno wymagać od wierzących, by słysząc słowo *uczta*, rozumieli je inaczej niż tylko tak, jak tego doświadczyli lub jak je poznali w trakcie swojej edukacji. Ale objaśnienie, że to uczta weselna, zmienia sposób naszego rozumowania. W takim kontekście zadanie ewangelizatora, polegające na wyjaśnieniu, dlaczego powinniśmy przyznać pierwszeństwo Jezusowi i Kościołowi w naszym życiu, wydaje się łatwiejsze.

Uczestniczyłam kiedyś w Mszy Świętej ślubnej, podczas której kapłan rozpoczął kazanie słowami popularnej piosenki: „Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty. To też nie diabeł rogaty. Ani miłość, kiedy jedno płacze, a drugie po nim skacze. Miłość to żaden film w żadnym kinie. Ani róże, ani całusy małe, duże. Ale miłość – kiedy jedno spada w dół, drugie ciągnie je ku górze”. Wrażenie, jakie zrobił na słuchaczach takim właśnie odniesieniem, pozwoliło rozbudzić ich ciekawość i w interesujący sposób wyjaśnić obowiązki i przywileje, wynikające z przyjęcia sakramentu małżeństwa.

Obrazem twórczego wykorzystania języka jest także kazanie wygłoszone przez ks. Michała Dąbrówkę podczas Mszy Świętej, odprawianej w ramach wydarzenia Różaniec do granic. Kaznodzieja, chcąc podkreślić wagę słów zawartych we fragmencie Ewangelii według św. Łukasza, mówiącej o zwiastowaniu narodzin Jezusa, sięgnął po tytuł serialu *Stawka większa niż życie*. Wykorzystując znaną nazwę, podkreślił wartość

¹² Homilia wygłoszona przez abpa Grzegorza Rysia podczas ingresu do łódzkiej katedry w dniu 4.11.2017 r., <https://www.youtube.com/watch?v=CuIS8DHrIc4> (odczyt z dn. 4.11.2017 r.).

zbawienia w zestawieniu go z naszym ziemskim życiem. Odniósł się do rzeczywistości znanej słuchaczom, tłumacząc jednocześnie słowo Boże.

Ewangelizowanie przybiera współcześnie różne formy, nie dokonuje się jedynie podczas Mszy Świętej czy nauk stanowych w ramach rekolekcji albo w czasie spotkań grup parafialnych. Organizowane są dzisiaj różnorodne cykliczne spotkania dla młodych, np. Światowe Dni Młodzieży; powstają telewizje internetowe, multimedialne magazyny, np. Stacja7.pl, zakładane są portale ewangelizacyjne, np. Sercański Portal Ewangelizacyjny Profeto.pl; prowadzone są vlogi, np. Q&A o. Adama Szustaka; rekolekcje internetowe; tworzone są aplikacje, umożliwiające czytanie Pisma Świętego na telefonie komórkowym.

W hasłach umieszczonych na plakatach promujących te rozmaite spotkania młodych, w nazwach tych spotkań, w tytułach filmików internetowych, w nazwach zakładek portali można dostrzec znakomite przykłady twórczego wykorzystania środków językowych w celu zachęcenia wierzących do uczestnictwa w wymienionych tu formach ewangelizacji. Jednymi z ciekawszych przykładów w tym zakresie są nazwy spotkań młodzieży: *PKP Młodych, czyli Prawdziwa Korzyść Przykazań*; tytuły konferencji, wykładów, rekolekcji, między innymi o. Wojciecha Jędrzejewskiego: *Chwytaj dzień i nie marnuj nocy, Ulubiona melodia diabła, Wystygł mistyk, wynik – cynik*. Na portalu Profeto.pl można znaleźć zakładki *Na fali słowa* czy *Kilka słów o Słowie*, pod którymi ukryte są wideokomentarze do Pisma Świętego ks. Michała Olszewskiego oraz o. Michała Legana.

Także w samych vlogach lub wideokomentarzach znajdziemy interesujące przykłady kreatywności językowej ewangelizatorów. Ojciec Adam Szustak w jednym z wielu filmików, objaśniających poszczególne fragmenty Pisma Świętego, zwraca uwagę, iż słowo *prostaczkowie*, pojawiające się w greckim tekście Ewangelii według św. Mateusza: „W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. (...)»” (Mt 11,25-26), oznacza *niemowlę, dziecko, kogoś niedorośłego*. A więc sięga po znaczenie etymologiczne słowa, gdyż takie znaczenie tego słowa niesie ze sobą zupełnie inne skojarzenia niż słowo *prostaczkowie*. O ileż łatwiej zrozumieć słuchaczom, dlaczego powinni

wobec Boga przyjąć postawę dziecka, przychodzić do Niego ze wszystkim, co jest dla nich trudne i niezrozumiałe, kiedy mają świadomość, że Bóg traktuje ich jak dzieci. Dominikanin celowo stosuje także w swojej wypowiedzi styl potoczny. Mówi np. „nie wiem, czy macie podobnie, bo może macie inaczej; strasznie płacząc przy tym; byłem już w pewnym momencie tak zmęczony tym, kim jestem, tym moim ciągłym męczeniem się o siebie; zobaczymy jeszcze, jak mi się to ogarnie”. Ale ten styl wypowiedzi w tym przypadku nie jest błędem, jest bowiem dostosowany do odbiorców, którymi są przede wszystkim ludzie młodzi, ale także i do formy przekazu, czyli do internetowego vloga¹³.

Podsumowanie, czyli powrót do początku

Każda wypowiedź o charakterze ewangelizacyjnym, czy jest nią kazanie podczas Mszy, nagranie internetowe czy miniwykład na lekcji religii, to końcowy efekt procesu, który składa się z etapu rozważania, co chcę powiedzieć mojemu odbiorcy, etapu planowania, czyli w jakim porządku chcę zaprezentować określone treści, oraz etapu opracowywania zgromadzonego materiału, a więc zastosowania określonej metody, aby to, co chcę powiedzieć, było dla mojego odbiorcy interesujące. Zagadnienie podejmowane w artykule związane jest z ostatnim etapem przygotowywania się do posługi słowa. To wówczas ewangelizator decyduje, czy w swoim tekście odwoła się do znaczenia etymologicznego wyrazu, czy może wybierze fragment tekstu poetyckiego, który wprowadzi odbiorcę w dalszą część rozważań nad tajemnicami królestwa Bożego. To właśnie na tym etapie głosiciel nadaje ostateczny kształt swojej wypowiedzi. Wykorzystanie możliwości, jakie daje w tym zakresie bogactwo środków językowych, to nie tylko sposób dotarcia do wiernych, ale także wyraz tego, w jaki sposób głoszący postrzega świat, jak go kategoryzuje, co jest dla niego ważne. Każda taka wypowiedź jest więc także świadectwem, jakie daje o sobie ewangelizator, bo ujawnia to, co

¹³ Por. A. SZUSTAK, *Trzy sposoby na słodkie i lekkie życie*, <https://www.youtube.com/watch?v=BAPokRdLrM8> (odczyt z dn. 4.11.2017 r.).

on myśli, co kryje się w jego sercu. Powinność dbania o język w rozumieniu go jako obrazu tego, kim jesteśmy, została najpiękniej zawarta w słowach Jezusa: „Wiedźcie, że w dniu sądu ludzie zdadzą sprawę z każdego niepotrzebnie wypowiedzianego słowa. Bo właśnie na podstawie twoich słów będziesz usprawiedliwiony i na podstawie twoich słów będziesz potępiony” (Mt 12,36-37).

Bibliografia

- Dubisz S., *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2003.
- Grzegorzczkova R., *Pojęcie językowego obrazu świata*, w: J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin 1999, s. 39-46.
- Guzik W., *Biblijny wymiar przepowiadania w świetle polskich publikacji homiletycznych po II Soborze Watykańskim*, Poznań 2008.
- Heller M., *Daj nam oczy widzące. Kazania krótkie*, Kraków 2017.
- Heller M., *10.30 u Maksymiliana*, Kraków 2014.
- Homilia wygłoszona przez abpa Grzegorza Rysia podczas ingresu do łódzkiej katedry w dniu 4.11.2017 r.*, <https://www.youtube.com/watch?v=CuIS8DH-rIc4> (odczyt z dn. 4.11.2017 r.).
- Kreatywny*, <https://dobryslownik.pl/slowo/kreatywny/23426/1/206412/> (odczyt z dn. 4.11.2017 r.).
- Łuczynski E., Maćkiewicz J., *Językoznawstwo ogólne*, Gdańsk 1999.
- Markowski A., *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2008.
- Milewski T., *Językoznawstwo*, Warszawa 1967.
- Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi*, Częstochowa 2005.
- Przybylska R., *O języku polskim*, Kraków 2002.
- Rusinek M., *Pypcie na języku*, Warszawa 2017.
- Szustak A., *Trzy zasady słodkiego i lekkiego życia*, <https://www.youtube.com/watch?v=BAPOkRdLrM8> (odczyt z dn. 4.11.2017 r.).

Mgr Joanna Gawęł – polonistka, ukończyła studia doktoranckie na Uniwersytecie Jagiellońskim, współautorka cyklu podręczników „Myśli i słowa”. Pracuje w gimnazjum i liceum. Brała udział w realizacji projektów badawczych Instytutu Badań Edukacyjnych, autorka artykułów naukowych. Współpracuje z Katedrą Polonistycznej Edukacji Nauczycielskiej UJ.

e-mail: joannagawe@gmail.com